

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
12.07.2020 00:00



„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Te słowa są zarówno przerażające, jak i zachwycające. Przerażają tym, że patrząc w głąb naszych serc, rozumiemy: być może nigdy nie będziemy w stanie przybliżyć się do idealnej miłości. Zachwycają jednak prawdą, że wśród nas są osoby zdolne do poświęcenia się.

Nie ma potrzeby, aby sięgać daleko – ani krajów zamorskich, ani średniowiecza, by znaleźć tych, którzy do końca przestrzegali przymierza miłości Chrystusa. Jedna z takich bohaterskich postaci żyła obok nas w ubiegłym stuleciu.

Bł. Marianna Biernacka była wśród mieszkańców Grodna i Lipska, których rozstrzelano podczas II wojny światowej. Oddała swoje życie za ciężarną synową, błagając niemieckiego żołnierza, by wziął ją zamiast synowej. Kolebka zamiłowania

Rok temu ksiądz biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz pobłogosławił nową wspólnotę wiernych, którą zawierzył wstawiennictwu rodaczki, zasłużonej przed Panem. Terytorium parafii obejmuje 2 osiedla miejskie Grodna-Łosośna i Baranowicze oraz wieś Tarusicze. Są to dość duże osiedla, które stale się rozszerzają. †



„Gdy już wiedziałem, że z woli księdza biskupa Aleksandra Kaszkiewicza zostanę proboszczem nowoutworzonej wspólnoty parafialnej, od razu przyszła mi myśl, aby obrać za patronkę parafii bł. Mariannę Biernacką – mówi ks. Jerzy Martinowicz. – Wybór ten jest uzasadniony tym, że parafia jest blisko tego miejsca, gdzie w lipcu 1943 roku błogosławiona została rozstrzelana przez hitlerowców. Zwyczajna kobieta, która zupełnie niczym się nie wyróżniała wśród innych osób. Była jak wiele innych kobiet zatroskana o swoją rodzinę, oddana Bogu i Kościołowi... Dlatego uważam, że tym bardziej powinna być nam bliska i droga. Pragniemy wpatrywać się w jej postać, wielbiąc Pana Boga za świętość objawiającą się w zwyczajnych i prostych ludziach”.

Coraz więcej kobiet, zwłaszcza wdów, teściowych i synowych, zwraca się do bł. Marianny

jako swojej patronki i orędowniczki. Proszą ją o pomoc przed Bogiem również małżeństwa pragnące potomstwa. „Zauważyłem, że już kilka kobiet zamówiło Msze św. w intencji swoich synowych – opowiada ks. Jerzy. – Dlatego moim wielkim pragnieniem jest, aby nowa świątynia, która wierzę kiedyś mimo wszystko powstanie w mieście nad Niemnem, stała się prawdziwą szkołą bł. Marianny, by każdy mógł zaczerpnąć w niej ducha pokory i skromności. Tego w sposób szczególny potrzebuje współczesny człowiek, który bardzo często wpada w pychę i goni za tym, co jest jedynie atrakcyjne i modne”.

Parafianka Helena Omieljanczyk dodaje, że ma silne pragnienie poznania życia bł. Marianny, aby bliżej poznać jej tożsamość i odkryć tajemnicę miłości. „W biografii błogosławionej najbardziej imponujące jest to, że poświęciła życie nie za syna, również skazanego na rozstrzelanie, lecz za synową. Zwracając uwagę na zwykłe ludzkie relacje, rozumiesz: syn dla matki jest zawsze największym skarbem. Jednak ta kobieta znalazła siłę do trudnego, lecz uzasadnionego wyboru: oddała życie za ciężarną dziewczynę, w rzeczywistości – obcą dla niej” – dzieli się swoimi myślami Pani Helena.

Proboszcz parafii ma nadzieję, że postać bł. Marianny Biernackiej pozwoli wiernym inaczej spojrzeć na teściowe, a dla nich samych stanie się zachętą do budowania pokoju oraz zgody w rodzinie. Ma silne pragnienie, aby świątynia na wzór błogosławionej, która swoją modlitwą upraszała łaski dla męża, dzieci, zięcia i synowej oraz wnuków, stała się szczególnym miejscem modlitwy za rodziny, w sposób szczególny za te, które przeżywają trudności i ludzkie dramaty.

Nowo utworzona parafia jest pierwszą w historii diecezji grodzieńskiej, a z pewnością i w świecie, która została nazwana imieniem bł. Marianny Biernackiej. Odtąd jej misją jest ujawnianie piękna osoby błogosławionej i kierowanie działań na to, aby nasz kraj otrzymał kolejną świętą.



Najpierw – żywy Kościół, a potem –świątynia z cegły

Wierni z parafii bł. Marianny Biernackiej nie mają jeszcze własnego miejsca na spotkania na Mszę św. Zbierają się raz w tygodniu na niedzielnej Eucharystii w kościele w Adamowiczach (dekanat Sopoćkinie). Tam również odbywają się wielkie uroczystości.

Wszystkie procedury, dotyczące przydziału ziemi, zostały rozpoczęte w styczniu tego roku. Istnieją jednak pewne przeszkody, które jeszcze nie pozwalają na jego uzyskanie. Lecz parafianie są przekonani, że istniejące problemy tylko dowodzą: gdzie powinna być chwała Boża, tam i trudności są większe. Mają nadzieję, że z pomocą Pana Boga i przy wsparciu władz lokalnych będzie pozytywnie rozwiązany ten problem.

„Podczas gdy nie mamy własnego kawałka ziemi, nasza działalność jest ograniczona.

Chcemy jak najszybciej mieć przynajmniej tymczasową kaplicę, w której będzie koncentrować się życie parafii. Ludzie muszą mieć stały dostęp do swojego duszpasterza. Ja osobiście bardzo chcę więcej czasu poświęcić moim parafianom, rozpocząć pracę z dziećmi i młodzieżą, stworzyć grupy modlitewne” – dzieli się ks. Jerzy.

Tymczasem małymi krokami buduje się wspólnota wierzących, w której ludzie mogą wzajemnie wzmacniać się w wierze. „Nawet spotkania raz w tygodniu wśród znajomych o podobnych poglądach odciągają od codzienności i kierują ku wzniosłości – mówi Pani Helena.

– Mi też się podoba, że ksiądz proboszcz zawsze stara się z nami komunikować. Utworzył grupę w Viber, i teraz często słyszę dźwięk powiadomień: albo gratulacje, albo ogłoszenia. Miło jest czuć więź z duszpasterzem i widzieć jego zainteresowanie... Mój syn jest ministrantem. Często zdarza się mu służyć do Mszy samemu. I ksiądz proboszcz zawsze znajdzie słowa wsparcia. Na Triduum Paschalne przy ołtarzu byli tylko ks. Jerzy i mój Paweł. A ksiądz powiedział mu później: «Ty pierwszy raz byłeś sam, i ja pierwszy raz byłem sam w tak ważnym momencie. Jednak razem świetnie się spisaliśmy!». Są to małe rzeczy, lecz tak naprawdę budują relacje”.

Ksiądz proboszcz parafii dodaje: „Chciałbym, aby to była żywa wspólnota, gdzie każdy będzie zauważony i zaangażowany. A patrząc na dzisiejszych swoich parafian, którzy w każdą niedzielę gromadzą się na Eucharystii (a jest ich prawie 100 osób), widzę, że oni też tego pragną. Pragną mieć duszpasterza i własną świątynię, gdzie wspólnie będziemy wzrastać w wierze, we wzajemnej miłości, budować prawdziwą wspólnotę i stawać się świadkami Chrystusa w świecie”.

Historia zaczyna się od małych rzeczy

W krótkim czasie istnienia parafii zostało ochrzczonych już 5 dzieci. Wkrótce odbędzie się kolejne ważne wydarzenie – pierwszy ślub. Życie wiernych stopniowo zostaje nasycone i bardzo ważnymi wydarzeniami.

„Uważam, że największym wydarzeniem dla naszej młodej wspólnoty była wizyta księdza biskupa pomocniczego diecezji Józefa Staniewskiego. Hierarcha w II Niedzielę Wielkiego Postu nawiedził naszą niedzielną Eucharystię i jej przewodniczył. Ksiądz biskup Józef w tym dniu modlił się za młodą parafię, abyśmy z Bożą pomocą osiągnęli zadany cel – budowę świątyni. Wizyta wikariusza generalnego diecezji dodała nam potrzebnej odwagi i pewności, że obraliśmy prawidłowy kierunek” – mówi ks. Jerzy.

Kolejnym bardzo ważnym i symbolicznym dla parafii wydarzeniem była pierwsza uroczystość odpustowa w dniu wspomnienia liturgicznego bł. Marianny, które przypada 12 czerwca. W tym dniu odbyła się Msza św. w miejscu, gdzie błogosławiona została rozstrzelana wraz z mieszkańcami Grodna i Lipska. „Podczas tego święta czuliśmy się jak jedna rodzina. Być może dlatego, że razem staraliśmy się zorganizować tę uroczystość – każdy starał się dołączyć, przynajmniej przynieść kwiaty do dekoracji. Być może dlatego, że w szczególny sposób odczuwaliśmy bliskość bł. Marianny i jej niewyobrażalny wyraz troski” – dodaje Pani Helena.

W naumowickim lesie na fortach, które stały się niemy świadkiem dramatycznych wydarzeń z 1943 roku, parafianie dziękowali Panu Bogu za odwagę i heroizm poprzednich pokoleń, które w obronie krzyża, wiary i tego co Boże i święte oddali swe życie. Prosił również bł. Mariannę o pomoc w rozstrzygnięciu wszystkich momentów organizacyjnych z otrzymaniem placu pod budowę kościoła. „To była piękna modlitwa, na której zgromadzili się członkowie naszej parafii, którym zależy na przyszłości Kościoła – zaznacza ks. Jerzy. – Jestem przekonany, że bł. Marianna wspiera od samego początku naszą wspólnotę parafialną. Zawsze gdy powstają

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
12.07.2020 00:00

jakieś problemy, by dalej stawiać kolejne kroki, jeżdżę na forty, gdzie została rozstrzelana nasza patronka. I wtedy i sercu sobie mówię: Marianna, jeśli chcesz, żeby była nowa świątynia dedykowana tobie, to się postaraj otrzymać potrzebne pozwolenie czy jakiś oczekiwany dokument. I rzeczywiście błogosławiona pomaga! Wtedy, gdy czekaliśmy na państwową rejestrację naszej parafii, kilkakrotnie jeździłem do Naumowicz. Prosiłem Mariannę o wsparcie. I nie zawiodła! Rejestracja państwowa parafii została podpisana 1 listopada w uroczystość Wszystkich Świętych! Odczytuję to jako dowód na to, że święci i błogosławieni nam rzeczywiście pomagają, że są blisko nas”.